

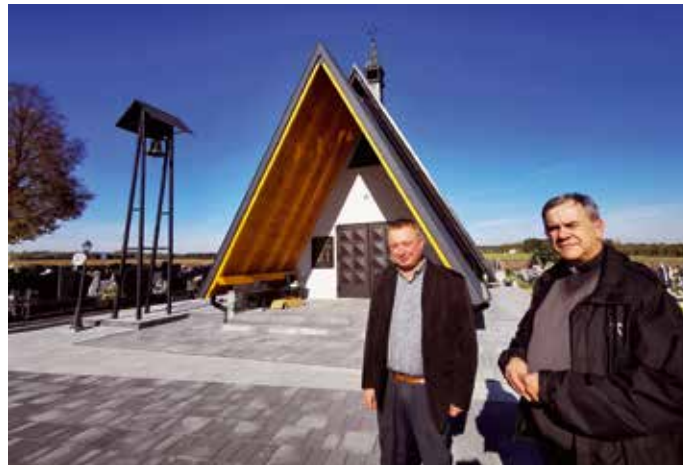
CMENTARZ W NAGOSZYNI

Wizytówka

Kiedy w 2012 roku ks. dr hab. Kazimierz Talarek został proboszczem w Nagoszynie koło Dębicy, poszedł przywitać się ze zmarłymi spoczywającymi na parafialnym cmentarzu. – Groby zmarłych pięknie utrzymane, zadbane, ale sam cmentarz wyglądał raczej okropnie. Ze łzami w oczach przez parę lat musieliśmy to znosić, bo trwały prace przy kościele – mówi ks. Kazimierz. Połowa października, środek tygodnia i środek dnia, a na cmentarzu kilkanaście osób krząta się przy grobach bliskich. – To co było, a to co jest obecnie, to niebo a ziemia – mówi ludzie. – Podczas roztopów trzeba było w wodzie, albo po błocie chodzić – wspominają. Problemem było też ponad 30 drzew, głównie lip, rosnących na cmentarzu. Łamały się gałęzie, liście zasypywały groby, a w porze kwitnienia nagrobki pokrywał klejący sok. – Trudności tu było więcej. Przy samej kaplicy rosło 9 potężnych, 16 – metrowych świerków. Gdy wiał silny wiatr wszyscy zastanawiali się, w którą stronę się kiedyś przewrócą. Komplikacją był brak nagłośnienia, a także słaba dostępność wody – opowiada Sławomir Słaba, parafianin z Woli Bobrowej, którego firma przeprowadziła prace na cmentarzu.

PNAD DWA WIEKI

W Nagoszynie samodzielne duszpasterstwo zaczęło się pod koniec XVIII wieku, kiedy utworzono tu kapelanię, a dziedzie Leński zakupił dla wsi kościół w Ropczycach. – Wbrew obowiązującym już przepisom zakazującym chowania przy kościołach, pochówki zaczęły się przy świątyni. Potem zakupiono grunty przy drodze na Korzeniów. Przez ponad 100 lat tam grzebano zmarłych. W XX wieku, kiedy Nagoszyn stał się parafią, dokupione zostały kolejne grunty, a ostatnio cmen-



▲ Ksiądz proboszcz i Sławomir Słaba na tle odnowionej kaplicy

– Zawsze gdy mam jakiś problem parafialny, to idę na cmentarz i proszę zmarłych o pomoc. Oni **ogłądają już Boga twarzą w twarzą, wiele mogą** – mówi ks. Kazimierz Talarek.

tarz powiększył się w latach 80. XX wieku. W 1982 roku ks. Kurczabowi udało się uzyskać zgodę na budowę małej kaplicy. Spełniała swoją funkcję. Ale od lat nie przeprowadzano żadnych prac na cmentarzu. – Hamowały nas kosztowne remonty w kościele. Jednak rok temu na radzie parafialnej zdecydowaliśmy, że etapami, na ile damy radę, przeprowadzimy renowację cmentarza – wspomina ks. Talarek. Dziś trudno poznać to miejsce.

AUTOSTRADA

– Poszerzyliśmy bramę wjazdową, zgodnie z prawem wycięliśmy 30 drzew, zrobili-

śmy na solidnej podbudowie 3 alejki i 4 poprzeczne chodniki, układając 1500 m kw. płytek, odwodnienie, dodatkowe punkty czerpania wody i oświetlenie cmentarza. Osuszona i powiększona została kaplica, usunięto zagrażające jej drzewa – wymienia Sławomir Słaba. Aleje mają teraz po 3 metry szerokości. Wrażenie? Jak autostrada do nieba. Wszystko to w niespełna rok. – Dziś cieszymy się, bo na cmentarzu jest czysto i schludnie. To jest zasługa moich parafian, którzy wykazali, nie pierwszy raz, wielkie zrozumienie, ofiarność i troskę o miejsce pochówku ich bliskich. Dołożyliśmy się do tego, spieniężając trochę drewna z lasu plebańskiego. W rok udało się zmienić to miejsce i bardzo się z tego cieszę, tym bardziej, że przychodzę tu często, jak mam jakiś problem, by prosić dusze moich zmarłych parafian o pomoc – mówi proboszcz. Dziś niektórzy mówią, że ten cmentarz to wizytówka parafii, w czym pewnie jest wiele prawdy, bo to świadectwo m.in. tego, czy i w jakim stopniu dociera do nas prawda o świętych obcowaniu.

Grzegorz BROŻEK

Cmentarz świadectwem życia

BP LESZEK LESZKIEWICZ



Jeden ze starszych już biskupów mówił mi kiedyś: „Jak będziesz wizytował parafie i chciał wiedzieć, czy ludzie, którzy mieszkają w tej parafii przyjmują Boże słowo, żyją łaską sakramentów, to zawsze wizytuj cmentarze i patrz czy nie są czasem zarośnięte, czy groby są zadbane”. To jest jeden z namacalnych dowodów na to, w jaki sposób pielgrzymujemy i przygotowujemy się do śmierci. To jest dobra praktyka, żeby często być na cmentarzu. Po pierwsze, by modlić się za swych zmarłych. To wyraża naszą wiarę w zmartwychwstanie, w to, że oni żyją w Chrystusie, a my kiedyś będziemy z nimi. Być na cmentarzu, modlić się za zmarłych to także pożyteczne dla nas, bo wtedy człowiek myśli o swoim życiu, dokąd ono zmierza. Na cmentarzu łatwiej zrobić rachunek sumienia i postanowienie poprawy

(FRAGMENT KAZANIA
WYGŁOSZONEGO W SIERPNIU
W NAWOJOWEJ)